

Prof. Maciej Górny

Wprowadzenie do wykładu „Polska delegacja na konferencję pokojową w Wersalu. Kwestie gospodarcze”

W styczniu 1919 roku, kiedy w Paryżu zaczęły się obrady konferencji pokojowej, stan polskiej gospodarki był opłakany. Przemysł zrujnowała rosyjska ewakuacja, wieś spustoszyły przemarsze wojsk i rekwizycje, szerzyły się choroby zakaźne, a większość wydatków państwa pochłaniało wojsko. Nad inflacją nie panował nikt, a politykę społeczną finansowano drukiem pieniędzy bez pokrycia. Polska delegacja na konferencję pokojową w Paryżu nie tylko wiernie nakreśliła sytuację w kraju przywódcom zwycięskich mocarstw, ale także przedstawiła plan naprawczy. Zmiany granic, restytucja utraconych dóbr, odszkodowania i korzystne zasady powojennego handlu miały stać się rękojmą odrodzenia zrujnowanego kraju.

Postulaty polskich ekonomistów nie spotkały się z gorącym przyjęciem. W Paryżu mówiono wprawdzie dużo o kwestiach finansowych, ale dyskusjom tym przyświecała przede wszystkim chęć (dyktowana polityczną potrzebą) pozyskania odszkodowań dla wojennych przeciwników państw centralnych. Niemcy miały zapłacić tak samo, jak Francja po klęsce w roku 1871, a wśród beneficjentów znajdowały się mocarstwa, nie zaś kraje na dorobku, takie jak Polska. Na domiar złego podczas negocjacji pokojowych pojawiły się propozycje, które polska delegacja uznawała za zagrożenie dla gospodarczej i politycznej suwerenności państwa. Możliwości polskiego sprzeciwu okazały się przy tym niezwykle ograniczone.

Polscy delegaci i eksperci w Paryżu krytycznie patrzyli na politykę mocarstw. Jeśli pominąć czysto partykularne różnice zdań, zarzucali jej w zasadzie to samo, co najbardziej znany recenzent działań mocarstw John Maynard Keynes. Oczywiście nie sądzili (jak Keynes), że ciężary nakładane na Niemcy są zbyt duże. Wraz z Keynesem dostrzegali jednak, że konferencja pokojowa nie przyczyniła się do sprawnej odbudowy Europy ze zniszczeń wojennych, ani do rozruszania sfragmentaryzowanej gospodarki kontynentu. Mimo to traktaty pokojowe były zgodne z polską racją stanu. I w tym przeświadczeniu delegat ekonomiczny na konferencję pokojową Władysław Grabski stoczył ostatnią z retorycznych bitew i przekonał Sejm do ratyfikowania traktatu, który nikogo w pełni nie zadowalał.